

Trump oskarża Obamę o podsłuchy telefoniczne

5 marca 2017

Osoby z administracji Baracka Obamy zawczasu zatroszczyli się o „kompromat” na Donalda Trumpa, a „wycieki” informacyjne jeszcze długo będą wstrząsać amerykańską przestrzenią medialną – uważa Veit Medick, korespondent niemieckiej gazety „Der Spiegel”. Autor publikacji przekonuje, że amerykańskie służby specjalne prowadziły ciągłą inwigilację kandydata na urząd prezydenta z ramienia Republikanów, a także osób z jego otoczenia, niezwłocznie przekazując wszelką kompromitującą informację do Białego Domu.

Jednorazowa publikacja wszystkich „akt” przeciwko Trumpowi była, rzecz jasna, nie najlepszym rozwiązaniem, dlatego „doradcy Obamy postanowili stopniowo rozszerzać krąg osób obeznanych z materiałami” – uważa niemiecki korespondent. Jego zdaniem, fala „sensacyjnych demaskacji” jest związana z poprzednią amerykańską administracją. „Prawie każdego dnia na pierwszych stronach gazet pojawiają się skandaliczne publikacje na temat Trumpa. Wiele wskazuje na to, że za ostatnimi wyciekami stoi były prezydent. Obama nie przestaje saczyć jadu” – pisze Medick.

Gazeta „Frankfurter Allgemeine Zeitung” także opublikowała materiał poświęcony „kontrolowanemu” wyciekom do amerykańskich mediów. Jak podaje niemiecka gazeta, przed dawnym zespołem Obamy stoi zadanie „przyciągnięcia maksymalnej uwagi do informacji i dokumentów zebranych przez amerykańskie służby specjalne”.

Prezydent USA Donald Trump oskarżył swojego poprzednika Baracka Obamę o podsłuchiwanie jego rozmów telefonicznych w czasie kampanii wyborczej. „Jak nisko upadł prezydent Obama, podsłuchując moje rozmowy telefoniczne w czasie procesu

wyborczego. To nowa afera Watergate” – napisał Trump na „Twitterze”. „Założę się, że dobry adwokat może rozdmuchać całą sprawę z faktu, że prezydent Obama podsłuchiwał moje rozmowy telefoniczne w pałacu, przed samymi wyborami!” – oświadczył Trump. Według amerykańskiego prezydenta, jego podsłuchy były prowadzone z nowojorskiego wieżowca Trump Tower. „Ciekawe, czy prezydent może z poszanowaniem prawa zajmować się podsłuchem kampanii przedwyborczej?” – pisze Trump.

Afera Watergate wybuchła w 1972 roku po tym jak w hotelu Watergate zatrzymano grupę ludzi ze sprzętem do podsłuchu. Śledztwo ujawniło liczne nadużycia administracji prezydenta Richarda Nixona i stało się przyczyną jego ustąpienia z urzędu.

Tymczasem spiker Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych Paul Ryan oświadczył, że w ciągu ostatnich kilku lat z rosyjskimi dyplomatami współpracowały „dziesiątki, jeśli nie setki” kongresmenów. „To naturalny porządek rzeczy. Jako członkowie Kongresu jesteśmy w ciągłym kontakcie z dyplomatami. I na tym polega ich praca – spotykać się z członkami Kongresu, bronić swoich interesów, wyrażać swoje zaniepokojenie, zwłaszcza wobec osób z komisji związanych z polityką zagraniczną, na przykład Komisji ds. Sił Zbrojnych czy też Komisji do Spraw Międzynarodowych” – powiedział Ryan w wywiadzie dla Fox News, zapytany o to, ile kongresmenów „współpracowało” z rosyjskim ambasadorem i innymi rosyjskimi dyplomatami w przeciągu ostatnich kilku lat.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net